**Nr 60.** **Kraków, 13 Marca — Środa.** **Rok 1878.**

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 zła. | 6 zła. | 2 zła. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 zła. | 7 zła. | 3 zła. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 zła. | 8 zła. | 3 zła. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
**W Krakowie:** Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Kraków 12 marca.

Nie wpływom politycznym uległ Nicotera, zmuszony w połowie grudnia r. z. złożyć tekę spraw wewnętrznych, ale upadł pod naciskiem oburzenia publicznego, za przejmowanie prywatnych telegramów. Korespondent nasz rzymski odmalował go był niegdyś bardzo ciemnemi farbami i naznaczał mu już następców w osobach to Crispiego, to Cairolego. W ostatnich dniach grudnia w zreformowanym gabinecie Depretisa objął Crispi tekę spraw wewnętrznych, ale nie otrzymał zarządu spraw zagranicznych, zbyt bowiem jaskrawo odbijały w nim pruskie sympatye i wspomnienia podróży do Berlina. Nie długo jednak zdołał utrzymać się; upadł jak Nicotera, nie z pobudek politycznych, lecz czysto prywatnych. Nie wiemy, czy sprawa jego ożenienia należy przed prokuratora sądowego, ale sąd opinii publicznej i względy moralności zmusiły Depretisa, że go usunął. Gabinet Depretisa nie miał także właściwej cechy, lecz złożony z członków różnych barw politycznych i różnych prowincyj, zawdzięczał byt swój obietnicom dawanym to prowincyom, jak Sycylia, to miastom, jak Florencya, że interesa ich uwzględni; trzymał się zaś niepewnością stosunków politycznych i nadzieją spełnienia obietnic. Słabe te podstawy musiały się zachwiać skompromitowaniem się Crispiego i ministra sprawiedliwości Manciniego, który przyszedł w pomoc swemu koledze aktem sfałszowanym.

Telegram przyniósł nam jednego dnia wiadomość, że Izba ponownie zebrawszy się, wybrała Cairolego swoim prezesem. Była to może nietyle republikańska demonstracya, ile raczej wotum nieufności dane gabinetowi, nie żeby Cairoli stał w zbyt wielkiej odległości od wielu członków gabinetu, gdyż jest on republikaninem, jakim był Crispi, ale że był niegdyś współzawodnikiem Crispiego do spadku po Nicoterze, i że nieprzyjąłby roli podrzędnej wobec Depretisa jako prezesa ministrów, który uchodzi za powagę bardziej siwą długą brodą swoją i stosunkami niegdyś z Mazzinim, niż zdolnościami męża stanu. Prawica chcąc obalić gabinet, dała swe głosy Cairolemu i to zapewniło mu tak przeważną większość głosów. Drugiego dnia powołał też król Humbert nowego prezesa Izby i polecił mu złożenie gabinetu.

Co znaczy Cairoli jako przyszły szef gabinetu? W każdym innym kraju możnaby powiedzieć: znaczy republikański kierunek rządu, a więc podkopanie władzy królewskiej; znaczy bezwzględną walkę z Kościołem, a zatem obalenie ustawy o rękojmiach papiestwa; znaczy przymierze z Niemcami; znaczy odebranie Nicei i Sabaudyi. Ale we Włoszech ludzie publiczni nie stoją niewzruszeni przy zasadach swoich, umieją bowiem stosować się do okoliczności i chwilowej potrzeby a najczęściej do możności. Są to ludzie praktyczni z tysiącoletnią tradycyą przebiegłości, bystrością spekulantów i ostrożnością konspiratorów. Cairoli miał być niegdyś medium, za pomocą którego Cavour porozumiewał się z Mazzinim. Zanardelli, niegdyś minister robót w gabinecie Depretisa, jest osobiście związany z Cairolim i jak on republikaninem, co mu nie przeszkadzało być ministrem króla Wiktora Emanuela.

Nie wiemy dotąd, jak król Humbert jest usposobiony względem Kościoła i niektórych dworów, a przedewszystkiem czy jest umysłu dość bystrego, aby od razu stanowisko swoje i Włoch zrozumieć; ale instynkt własnego bezpieczeństwa powinienby służyć mu za wskazówkę. *Corriere* twierdzi, że postawił trzy warunki: utrzymanie kierunku dotychczasowego polityki zagranicznej, utrzymanie ustawy o rękojmiach papiestwa i podstaw politycznych państwa, to jest królewskości. Czy Cairoli dał chirograf, że dotrzyma tych warunków, skoro mu w mowie tronowej przy zagajeniu parlamentu d. 7. b. m., ułożonej jeszcze przez upadły gabinet, są pewne aluzye do tych zastrzeżeń, jednak utopione w ogólnikach liberalnych o zgodzie religii z wymaganiami cywilizacyi. Mowa ta wobec upadku gabinetu, którego miała być programem, straciła dziś wszelką wagę, jakkolwiek król zastrzegł przyszłemu gabinetowi warunek trzymania się polityki dotychczasowej.

Samo powołanie Cairolego, aby złożył nowy gabinet, nie jest jeszcze zapowiedzią, iż go złoży. Aby jednak zrozumieć, czy nie jest to wybieg, dla okazania, iż z żywiołów republikańskich gabinetu rojalistycznego nie można utworzyć, wypadłoby coś więcej wiedzieć o królu Humbercie, niż dotąd wiemy; trzebaby przypuścić, że powołuje Cairolego, aby w razie jeśli mu się niepowiedzie utworzyć gabinet z prawicy. Obietnice jednak sypane szczodrą ręką przez upadłych ministrów, jakich pełno w mowie tronowej: o podniesieniu dobrobytu, zniżeniu podatków, sprawieniu nowej broni dla armii, rozwinięciu autonomii gmin i prowincyj, nie mogą zachwiać konserwatystów, którzy nie podejmą się zadań dziś niepodobnych, a któremi gabinet Depretisa ciągle szafował, nie pomyślawszy nawet o możności zrealizowania ich na teraz.

---

*Księga czerwona* nosi właściwy tytuł: „dokumenta i korespondencye c. k. wspólnego ministeryum spraw zagranicznych w sprawach wschodnich.“ Zawiera ona 1083 prócz dodatku depesz, raportów dyplomatycznych i telegramów i obejmuje czas od 16go maja 1873 r. do 31go maja 1877 r. Dodatek mieści raport jlnego konsula Wassicza o stosunkach agraryjnych i administracyjnych w Bośni i Hercegowinie, i dotąd nieznany jeszcze w całości protokół konferencyj stambulskich. Wstępu, jakim hr. Beust poprzedzał podobne zbiory dokumentów nie ma; hr. Andrassy był zawsze przeciwnym traktowaniu spraw dyplomatycznych w sposób dziennikarski, i wolał zawczasu jeszcze na parę tygodni przed wyjściem *Księgi czerwonéj* udzielić wydziałom delegacyi szczegółowych objaśnień. Dokumenta sięgają tylko do wybuchu wojny; od czerwca 1877 r. hr. Andrassy nie przedłożył żadnéj korespondencyi dyplomatycznéj w przekonaniu, że zwyczaj rządu angielskiego nie zawsze dałby się w Austryi zastosować. *Księga czerwona* kończy się więc właściwie depeszą bar. Haau z 24go kwietnia 1877 która donosi, że „12,000 Rosyan przeszło téj nocy pod Belgradem granicę.“ Potem następuje kilka jeszcze mniejszéj wagi depesz, odnoszących się do wolnéj żeglugi na Dunaju.

Za to materyał do pierwszego zawiązku obecnych wypadków na Wschodzie i początkowych objawów późniejszego ruchu jest obfity i wyczerpujący. *Księga czerwona* rozpoczyna się 34 depeszami odnoszącemi się do ucieczki kupców bośniackich. D. 16 czerwca 1873 r. donosi jen. Molinary hr. Andrassemu, że d. 15 czerwca t. r. 24 znaczniejszych kupców bośniackich z okolic Banjaluki schroniło się na ziemię węgierską, gdyż zanieśli oni do wyższych władz w Konstantynopolu i do Sułtana skargę, z powodu ucisku i prześladowania, za co kaimakam z Starej Gradiski zagroził im straceniem i konfiskatą majątku. Ze sprawozdań konsula jeneralnego w Serajewie Teodorowicza przekonać się można, że cała wina ciężyła na władzach tureckich [illegible] nad- [illegible]. Wprawdzie hr. Andrassy w instrukcyach do konsula jlnego pisze: „interwencya z naszéj strony byłaby [illegible] na ży- [illegible] „aby władzom tureckim [illegible] w krótce złagodzić powstałe rozdrażnienie i ułatwić wychodźcom powrót do kraju.“ W dalszéj korespondencyi z Portą, Austrya [illegible] memoryał do „chrześciańskich mocarstw europejskich, poręczających traktat paryski, o obecnym stanie i cierpieniach chrześcian w Bośni.“ Memoryał ten został [illegible] w *Księdze czerwonéj*. Przedtem nie znano go [illegible], chociaż [illegible] punkt wyjścia dalszych zawikłań. Odtąd sprawa bośniacka stanęła na porządku dziennym. Dnia 23 czerwca donosi jen. Molinary, że prócz tego 13 jeszcze kupców z Barbina przeszło granicę austryacką z tego samego powodu. Dnia 30 września 1873 hr. Andrassy stwierdza w depeszy do hr. Karola Załuskiego w Konstantynopolu, „że administracya i wymiar sprawiedliwości w Bośni wymaga licznych ulepszeń, że jednak z drugiéj strony nie należy zapoznawać pewnych tendencyj wyzyskania wypadków w Berbirze i Banjaluce do celów politycznych.“ Do téj depeszy dołączył hr. Andrassy powyżéj wzmiankowany memoryał wychodźców bośniackich, na co otrzymał d. 3 października za pośrednictwem hr. Załuskiego notę turecką o wypadkach w Gradisce, usprawiedliwiającą postępowanie władz ottomańskich, która niemało rozdrażniła ministra austryackiego. Dnia 21 października 1873 r. pisze on z tego powodu do hr. Ludolfa ambasadora w Konstantynopolu: „Nie potrzebuję Panu mówić, jak bardzo byłem zdziwiony przez iście wyzywający charakter, jaki nosi ten krok rządu tureckiego.“ Daléj zaś mówi: „Rząd ottomański wskrzesił w ten sposób z lekkiem sercem wszystkie palące i drażliwe kwestye, stwarzając sobie, bez względu na kłopoty, jakie podobało się mu nam zrobić, trudne i ciężkie komplikacye.“ Porta chcąc złagodzić tę sprawę, wysłała notę usprawiedliwiającą; wychodźcom udzielono amnestyi. Dnia 8 kwietnia 1874 donosi konsul jlny Teodorowicz, że wychodźcy z Gradiski wrócili już do kraju. Żądaniom Austryi uczyniono więc zadość.

Drugi rozdział „Księgi czerwonej“ odnosi się do zajść w Durazzo, gdzie katolicy albańscy żądali znowu interwencyi austryackiej. Szło tu o rzecz pozornie małej wagi, która jednak dała powód do licznych rekryminacyj i stanowi przegląd korespondencyi dyplomatycznej od Nr. 35 — 52. W nowo wybudowanym kościele w Durazzo niechciała Porta zezwolić, aby w dzień imienin ces. Franciszka Józefa dzwoniono we wszytkie dzwony. Po długich rokowaniach z Konstantynopolem udało się nareszcie załatwić kwestyę w sposób dla wszystkich katolików Albanii korzystny; dozwolono im bowiem dzwonić w niedziele i święta. I tu Austrya występuje jako obronicielka katolików przed fanatyzmem muzułmańskim.

Trzeci rozdział (Nr. 53 — 98) od 23 października 1874 r. do 17 maja 1875 r. odnosi się do morderstw w Podgorycy i wiążących się z niemi rokowań z Portą i Czarnogórą. W Podgorycy siedmiu ludzi rozstrzelano, prócz tego znaczna bardzo liczba osób uległa zemście i fanatyzmowi muzułmańskiemu. Winowajcy należeli częścią do Turcyi, częścią do Czarnogóry. Cała sprawa wzięłaby szybki koniec, gdyby Porta nie robiła trudności w rokowaniach z Czarnogórą. Turcya niechciała uznać samoistności księstwa, uważając je za prowincyę zbuntowaną i ztąd właśnie powstał cały szereg trudności przy rokowaniach o wymiar sprawiedliwości. Przy czysto kryminalnej sprawie przyszło rozstrzygać kwestye zasadnicze o stanowisku Czarnogóry, sprostowaniu granic i t. d. Wreszcie skończyła się ta sprawa ukaraniem winnych z obu stron w maju 1875 r. W kwietniu jednak tegoż roku 120 przełożonych gmin hercegowińskich zbiegło z powodu nieznośnych stosunków agraryjnych na terytoryum czarnogórskie, a że ucisk ten nieustawał, groziła formalna emigracya mieszkańców Hercegowiny do Czarnogóry. Przeciw temu zastrzegł się ks. Mikołaj i żądał, aby umożebniono Hercegowińcom powrót do kraju. Książę udał się wprost do hr. Andrassego, który pośredniczył w Konstantynopolu. Z końcem maja hr. Zichy donosi, że emigranci otrzymali amnestyę. To jednak niepomogło. D. 4 czerwca telegrafuje ks. Mikołaj do hr. Andrassego, że liczba wychodźców z każdym dniem się zwiększa. W całem zajściu w Podgorycy hr. Andrassy trzymał się ściśle zasady nieinterwencyi. D. 27 paźdz. telegrafuje do hr. Zichy: „Zgadzam się zupełnie na to, aby konsulowie nie brali udziału w ankiecie. Zechcesz więc W. Excel. i na przyszłość oświadczyć się w podobnym wypadku przeciw udziałowi ciała konsularnego,“ a 29 listopada pisze do jnego konsula w Skutari Wasticza; „Zachowuj Pan stanowisko obserwacyjne nie mieszając się do niczego.“ Ks. Czarnogórskiemu doradzał hr. Andrassy jaknajwiększe umiarkowanie, do czego przyłączyła się także Rosya. Po raz pierwszy spotykamy się z wystąpieniem Rosyi d. 12 stycznia 1875 r., gdy ks. Gorczakow donosi p. Nowikowowi, że polecił jen. Ignatiewowi, popierać jaknajenergiczniej hr. Zichy „odnośnie do wybornych argumentów hr. Andrassego.“ Sprawa ta jednak stała się tak drażliwą, że i inne mocarstwa zaczęły się w nią mieszać. D. 20 stycz. donosi hr. Zichy, że przedstawiciele Francyi i Włoch otrzymali bardzo wyraźne polecenia przyłączenia się w tej mierze do trójcesarskich mocarstw, podczas gdy jen. Ignatiew w porozumieniu z gabinetami Austro-Węgier, Niemiec i Rosyi, ma skłonić w. wezyra do powolności; na księcia Czarnogórskiego będzie zaś działał uspakajająco.

Tymczasem wybuchło powstanie w Hercegowinie.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Lwów** 11 marca.

Dzień wczorajszy był u nas bardzo ożywionym. Dawnym zwyczajem w niedzielę poprzedzającą dzień wyboru posła urządzane bywają po dzielnicach zgromadzenia wyborców, na które komitet wyborczy wysyła swych delegatów. Na tych zgromadzeniach jest zazwyczaj najmniej tych, dla których są urządzone t. j. mieszczan i przedmieszczan. Schodzi się zwykle kilku członków komitetu, a jeśli przybłąka się ktoś z partyi przeciwnej kandydatowi komitetu, to rozwija się między temi osobami dyskusya, której w pokorze przysłuchuje się kilku mieszczan, przybyłych z ciekawości, aby zobaczyć co poczną „inteligentniki“.

Od rana już pojawiły się plakaty; jeden ze strony komitetu, zalecający wybór hr. Gołuchowskiego, drugi podpisany przez kilku mieszczan i namawiający tych, „którzy nie chcą głosować na ślepo“, aby oddali głos p. Henrykowi Rewakowiczowi, „mężowi nieustraszonej odwagi cywilnej“ i t. p. Agitacya za p. Rewakowiczem obrała sobie główne pole po przedmieściach. Od rana roznoszono tamże drukowaną mowę kandydacką jego, a wieczór pojawiły się nawet plakaty żydowskie, zalecające „współwyznawcom“ tego kandydata.

Ponieważ mimo oświadczenia p. Niemczynowskiego, iż p. Smolka wyboru nie przyjmie, wiele osób agitowało za nim, komitet przedwyborczy widział się spowodowanym raz jeszcze wysłać deputacyę do p. Smolki, ażeby osobiście stwierdził wobec wyborców, że kandydatury nie przyjmie. Po południu plakaty zapowiadały wyborcom, że na zgromadzeniu o 6ej wieczorem odbyć się mającem, usłyszą od p. Smolki potwierdzenie tego, co powiedział p. Niemczynowski. Ponieważ wielu się spodziewało, że p. Smolka osobiście stanie przed wyborcami, sala ratuszowa wieczorem napełniła się licznymi wyborcami, lecz nastąpiło małe rozczarowanie. Przy wstępie bowiem wręczano wyborcom kartkę następującej treści:

„Do Szanownych wyborców miasta Lwowa!

Poświadczam jako rzecz, z prawdą zgodną, że zgłaszających się u mnie wielmożnych delegatów komitetu przedwyborczego, panów Simona, Noskiewicza i Niemczynowskiego, prosiłem, aby mnie na dniu 12 marca 1878 r. na posła do Rady państwa nie wybierano.

Lwów dnia 9 marca 1878 r.

*Franciszek Smolka*“.

P. Niemczynowski uzupełniając relacyę o oświadczeniu p. Smolki, opowiedział nadto że tenże dla ważnych zajęć nie może stanąć przed wyborcami i upoważnił go do publikowania powyższego poświadczenia.

Po nim przemówił poseł sejmowy Dr Filip Z u c k e r, a słowa jego pełne rozwagi wypowiedziane w tonie spokojnym, głębokie wywarły na słuchaczach wrażenie. Zaczął tem, iż wyraził zdziwienie, że w mieście, w którem tyle znajduje się ludzi poważnych, trzeźwo na rzeczy się zapatrujących, nikt się nieznalazł, coby chłodno i bez namiętności wypowiedział swe zdanie o kandydatach występujących. Mowca czyni to dla tego, ponieważ widzi, że dotąd nikt inny tego zadania się nie podjął, a wyborcy zamiast jak dawniej brać rzeczywisty udział w akcyi wyborczej, zeszli do roli spektatorów. Mowca nie może ukryć zdziwienia, że nikt dotąd niezapytał się o powody, dla których postawiono jako kandydata człowieka, nieposzlakowanego zresztą charakteru i prawości, lecz zupełnie nam nieznanego, który przed wyborcami nie stanął, o swoich zapatrywaniach, planach i sposobie postępowania nas nie objaśnił, który mimo, że jest starcem 70 przeszło letnim, jest w całem tego słowa znaczeniu *homo novus*, a o którym wyborca zalecający go sam powiedział, że ci, co go znają, (my go nie znamy) nazywają go dziwakiem, ze nas wielkie rozumy nie zbawią, a zatem odsądził go od wielkiego rozumu, człowieka, o którym wyraźnie powiedziano, że w kierunku ustawodawczym nic nie zdoła zrobić i t. p. Powiedziano nam tu, że hr Gołuchowski jest walecznym żołnierzem, czy to jest kwalifikacya na posła? Jeśli tak, to oddajmy mu komendę wojskową. Dalej powiedziano nam, że hr. Gołuchowski na pierwszą wieść o legionach polskich pośpieszył i miał wziąć bardzo wybitny udział w tej wyprawie. „Może się panowie nie zgodzicie zemną, ale pozwolę sobie oświadczyć, że zdaniem mojem niekoniecznie dodatni to rys charekteru jego politycznego. Jeśli bowiem czytaliśmy niedawno wysłowienie się kanclerza wielce nam wrogiego państwa, iż nie pozwoli na poświęcenie kości choćby jednego tylko kanoniera pomorskiego dla sprawy państwu niemieckiemu obcej, to chciałbym, abyśmy także tę zasadę sobie przyswoili *(oklaski)*. P o l a c y n i e s ą i n i e p o w i n n i b y ć k o n d o t i e r a m i w s z e l k i c h s p r a w, k t ó r e s i ę a g i t u j ą, — c h o ć b y n a j s ł u s z n i e j s z y c h, n a j s p r a w i e d l i w s z y c h — n a m t y l k o z a w ł a s n ą s p r a w ę w o l n o k r e w n a s z ą p r z e l e w a ć. *(Grzmiące oklaski)*. Oszczędzajmy się dla własnej sprawy, bo w chwili, kiedy się okaże potrzeba stanąć w jej obronie, z pewnością żaden naród nie przyjdzie nam z pomocą, jak już tego liczne mieliśmy dowody. Szczędźmy siły nasze dla siebie i spożytkujmy je dla siebie i u nas. We wszystkich tych rysach nie widzę ani jednego, któryby kwalifikował kandydata na posła. Wprawdzie przytoczono tu memoryał, przedłożony hr. Andrassemu. Lecz był to zwykły artykuł dziennikarski, jakich

---

### Część literacko-artystyczna.

## Z KRAKOWA.

Karnawał tegoroczny na wpół żałobny, choć się na końcu rozochocił, zeszedł w znacznej części na poważnych zajęciach. Nieustawały narady, zejścia, pogadanki to o stawianiu pomnika, to o adresie i deputacyi, to wreszcie o tem, co przynosiły telegramy pełne groźnych wieści. Trzeba było być bardzo młodym, aby myśleć o figurach mazura i kotiliona, kiedy na inny do koła zanosiło się taniec.

To też, gdy nadeszła wstępna środa mniej niż zwykle ubiegły karnawał dawał powodów do rozmyślań. Posypane popiołem nadobne główki podobno uczuły szczery żal, ale nie dla tego, aby w tych główkach wyryły się głęboko wrażenia karnawału, ale, że minął tak szybko, niezostawiając po sobie jakiegoś wizerunku w wyobraźni i niepobudziwszy w sercu silniejszych uderzeń. Kampania to była niedokończona przerwana zawieszeniem broni, choć nawet niesłychać było o wstępnych preliminaryach pokoju, o jakiejś okupacyi, anneksyi lub przymierzu, nawet o zamianie jeńców niewspominają doniesienia z pola walki.

Jeźli między kampanią wojenną, a karnawałem zachodzi niejaka analogia, bo tu i tam gotują się szeregi aby szturmem zdobywać tam warownie tu serca i wiana — to znów wielkopostne zebrania mają pewne podobieństwo do dyplomatycznych zachodów, kiedy bowiem strategia wojenna w salach balowych zawiodła, zwykły się rozpoczynać obroty strategii dyplomatycznej; kiedy strzały Kupidyna chybiły, może szczęśliwszym będzie nowożytny bożek, jakiego nieznano w Olimpie, a którego nasz wiek czci pod mianem konwenansu.

Bądź co bądź wstyd nam jakoś za naszą młodzież, że karnawał minął bez ofiar, że słychać było dokoła tylko chłodną analizę wdzięków, tylko estetyczne spory i porównania. Szerokie wprawdzie pole do takich studyów estetycznych otwierał tegoroczny karnawał, bo Kraków zamienił się na ogród pełen rozmaitości, tem zaś powabniejszy, że zgromadziły się tu kwiaty wyrosłe pod Wawelem, i na niwach wielkopolskich i gdzieś z podolskich lub ukraińskich stepów i z podnóża Karpat. Każdy zaś zakątek naszej ziemi poznać można po jego kwiatach, po ich krasie i woni. Choćby wychowane w zagranicznych cieplarniach odróżnić łatwo, czy wyrosły bujnie na stepach, czy wiotko gdzieś nad Gopłem, czy rozwinęły się nad Wisłą.

Na ten temat, któryby dziś nazwano etnografią polskich piękności rozwodził się długo i gorąco jeden z doświadczonych znawców, gdyśmy wychodzili z sali redutowej właśnie w chwili, kiedy spuszczono zasłonę po obrazie z żywych osób.

Obraz przedstawiał wieczornice, czyli raut w chacie ruskiej, gdzie się zeszły dziewoje i mołodcy, aby słuchać opowiadań, gadek, może pieśni gminnej. Zajmującego przedstawienia był to piękny epilog, zwłaszcza, że po nad układem artystycznym obrazu górował jeszcze dobór tych żywych illustracyj ludowego obyczaju. Fotografia rozszerzy zapewne ten obraz, któremu niesłużył za wzór żaden malowany, ale który się złożył lepiej, niżli gdyby był przeniesiony z jakiegoś płótna, bo na tych wieczornicach spotkały się Ukrainki z córkami Wielkopolski i Krakowiankami. Męskie postacie równie dobrze dobrane i charakterystyczne, a stroje ruskiego ludu były wierne i utwierdzały w złudzeniu.

Zaczęliśmy od końca widowiska, którego główną treść stanowiło przedstawienie dwóch jednoaktowych komedyj osłonionych anonimem autora. Dwie nowości na teatr amatorski to zaiste rzadkie zjawisko, zwłaszcza, że widocznie natchnione były tą szlachetną intencyą, aby przedstawieniu na cel dobroczynny zapewnić powodzenie. Mimo tego, że autor pisał w tej intencyi, i jakby *ad hoc* dwie te komedyjki przeżyją wieczór wczorajszy, niezwiędną wraz z bukietami, jakie chłopcy z zakładu śgo Józefa w dowód swej wdzięczności wręczyli amatorkom. Jakkolwiek wzbogacił autor przedewszystkiem ubogi nasz repertoar teatru amatorskiego, sądzimy, że utwory jego mają prawo i warunki dla większej sceny; niekażda bowiem sztuka grywana w teatrze może być przedstawioną przez amatorów, ale każda, która się powiodła na teatrze amatorskim utrzymać się zdoła na większej scenie.

*Jakże trudno dobrać parę?* nie jest to właściwie przysłowiem, a jednak wybornie odpowiada temu rodzajowi, który francuscy komedyopisarze nazwali *proverbe*. Rodzaj ten nie wymaga zawiłej intrygi ani wielkiej akcyi, tylko trochę wdzięku, trochę dowcipu, trochę ruchu — wszystko to zaś autor podał w obfitej dozie. Wziął za przedmiot jednę słabostkę ludzką, dziś szerzącą się często a wzmagającą się z wiekiem, słabostkę zbieracza, kolekcyonisty. Słabostkę tę umiał przeprowadzić przez wszystkie szczeble psychologiczne aż do namiętności. Za cały przedmiot intrygi biorąc filiżankę umiał ją przez takie przeprowadzić koleje, że prawdziwy artysta znajdzie w niej całą skalę dramatyczną. Dowiodło tego wczorajsze przedstawienie. Ów dziadunio, kolekcyonista jest typem i typem skończonym, wycieniowanym w szczegółach, a obok niego widzimy oryginalnie narysowaną postać powabnej siostrzeniczki, która, choć ją jeszcze zajmują zabawy dziecinne nie jest już zupełnem dzieckiem. Obrazek ten uzupełnia niezbędny młody człowiek, przełamujący trudności i podający się za amatora starożytności, aby tem łatwiej uzyskać rękę młodej i nadobnej Zosi — a wreszcie jego ciotka znów komiczna i pełna oryginalności postać. Między czterema osobami i jedną filiżanką nie może być więcej ruchu, werwy, zawikłań, jak je umiał poplątać i rozplątać autor w tych kilku scenach.

*Żeby się ciocie nie mięszały!* to także *un proverbe, une bluette*; lecz nie, to nie na wzór francuskich drobnostek, tu jest jakieś tchnienie rodzime, jakby odblask Fredry, jakby dalekie przypomnienie typów z Dam i Huzarów, choć w zupełnie odmiennych okolicznościach. Ta cecha polska, staroświecka typów stworzonych przez autora, stanowi dobrą wróżbę dla jego dalszych kreacyi, bo świadczy, że humor jego umie wywołać figury, które już znikają z naszego społeczeństwa. Owe dwie ciocie najpoczciwsze w gruncie, to staroświeckie elegantki w rodzaju, jaki się już tylko w zakątkach prowincyj przechowuje czasami. I w tem znowu autora zaleta, że chcąc takie typy wywołać, nieposzedł za wzorem tych komedyopisarzy, którzy zaraz cały charakter w czarnych przedstawiają barwach. Owe ciocie więcej udają lafiryndy niż niemi są w istocie, a udają z pieczołowitości dla swojej ukochanej siostrzenicy. Jak w pierwszej komedyi filiżanka, tak tu czerwona suknia, w jaką ciocie przybrały swoją pupilkę stanowi przedmiot intrygi, która się też rozwija zręcznie a bez przesady, z dowcipem a bez trywialności.

Czytelnik spodziewa się zapewne konwencyonalnych pochwał w superlatywach dla amatorów. Ocenienie bowiem przedstawień tego rodzaju, zwłaszcza na cel dobroczynny kończy się zwykle komplementem. Obawa, aby nas niepodejrzano o komplement wstrzymuje nas od rzucenia kilkunastu wykrzykników, na jakie artyści amatorowie zasłużyli. Niebyło jednej roli nieudanej, a były niektóre wyborne. Dziadunie przemieniający się w drugiej komedyi w pułkownika współzawodniczył sam z sobą i przejął się tak myślą autora, że gdybym był dyrektorem teatru, czyniłbym wszelkie zachody, abym tego amatora zyskał dla sceny. Sąsiadka sędziwa w pierwszej a dwie ciotki w drugiej wywoływały ustawicznie oklaski tak grą jak tym darem charakteryzowania się, jaki okazały. Młoda para, którą tak trudno dobrać bardzo obiecująca, choć na deskach amatorskiege teatru po raz pierwszy się ukazała; natomiast młoda para, której przeszkadzają ciotki, nie po raz pierwszy z taką harmonią i w takiem wybornem dostrojeniu wystąpiła w teatrach na cele dobroczynne, że zawołać trzeba, że to para dobrana.

Arya Donizettego z opery *Anna Bolena* przegrodziło dwie dramatyczne fraszki, a na salę w której co chwila wybuchał pusty śmiech, rozlała potok tonów przejmujących do głębi. Rozszerzać się o tym głosie i śpiewie byłoby zbytecznem, zna go bowiem Kraków, bo choć ukryty dla publiczności, odzywa się tylko w kościołach na chwałę Bożą lub wtedy gdy go poruszy litość nad niedolą i ubóstwem, chlubić się nim możemy, bo wiemy, że byłby on wszędzie i na każdej arenie pierwszorzędnym. Wszędzie zaś zjawiskiem jest śpiew, któryby był oddany naturalnym i pełnym głosem, bez rozczłonkowania fraz, bez przesady, bez niepotrzebnych ozdób i popisów, ale któryby płynął z tą swobodą, która nie zna żadnych trudności, bo w nim jest siła większa niż tego wymaga kompozycya i wdzięk co z tą siłą idzie w zawody.

wiele mieliśmy w ostatnich czasach, a gdybyśmy chcieli autorów takich artykułów wybierać do Rady Państwa, rychło by nam zabrakło mandatów.

Mowca dalej przytacza, że do akcyi pozaparlamentarnej p. Gołuchowski nie ma ani koneksyj, ani miru w sferach decydujących, i zaleca jako najodpowiedniejszego kandydata Dra Smolkę. Niedawno wysłowił się jeden minister: „iż na Kapitolu, na którym przechadzają się ministrowie, zawsze jest się bliskim tarpejskiej skały, groźną otwierającej przepaść przed oczyma sterników nawy państwa. Otóż i nasz poseł ze swego kurulskiego krzesła skałę tę zawsze widzi i doświadczenie uczy, że mandat poselski ze stolicy kraju jest to ciernista korona w prawdziwem tego słowa znaczeniu, bo dzierżąc ten mandat trzeba być każdej chwili na to przygotowanym, iż będzie się strąconym w przepaść tej skały. Dla tego poseł, którego mam na myśli nie spieszy się z ubieganiem się o mandat stolicy".

W końcu mowca oznajmia, że z pp. Dąbrowskim i Żaakiem był u p. Smolki, który im oświadczył, że kandydować nie może, bo przyrzekł kolegom, że nie będzie łączył mandatu poselskiego z mandatem w Wydziale krajowym, że jednakże jakkolwiek nie życzyłby sobie być wybranym, bo syt jest walki parlamentarnej i zdaje mu się, że może być w Wydziale użyteczniejszym, gdyby wybór na niego padł, a tem samem większość wyborców dała świadectwo, iż uznaje go za powołanego do posłowania, uznałby to za rodzaj głosu obowiązującego, odniósłby się do posłów z miast, od których ma mandat do Wydziału i zastosowałby się do większości, a sądzi, że wobec okoliczności dzisiejszych pozwolonoby mu przyjąć mandat. Urzędowanie w Wydziale uważałby jednak za rzecz główną, a do Wiednia dojeżdżałby tylko dla spraw ważniejszych.

Przeciw temu mowcy wystąpił p. **Dobrzański** z niezwykłą nawet u niego gwałtownością i raz jeszcze zalecał swego kandydata, przedstawiając go jako męża stanu, żołnierza itp. Przemawiali jeszcze pp. **Niemczynowski** za, a **Rożański** przeciw hr. Arturowi Gołuchowskiemu; p. **Jolles** wykładał swoje zapatrywania się na stosunki obecne, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Dziś pojawiły się plakaty podpisane przez kilkunasta obywateli, którzy zalecają p. Smolkę, jako „w danych okolicznościach tak politycznych jak i miejscowych" jedynie odpowiedniego kandydata.

### Wiedeń 11 marca.

(||) Mowa hr. Andrassego, wygłoszona na sobotniem posiedzeniu wydziałów budżetowych obu delegacyj, nie zawiera ani nie wyklucza programu dodatniego. Czy hr. Andrassy niema programu, czy też go tylko nie zdradza? Z mowy wspomnionej niepodobna wydobyć odpowiedzi na to pytanie. Jedną tylko myśl dodatnią zawiera ta mowa, o ile dzieli spadek turecki na dwie części, na żywioły zadowolone i na żywioły niezadowolone. Pozostawiając żywioły zadowolone opiece rosyjskiej, czy hr. Andrassy pragnie wziąć pod opiekę austryacko-węgierską żywioły niezadowolone? Czy hr. Andrassy zamierza oprzeć się na Bośni, Hercegowinie, Serbii, Rumunii i Grecyi? Czy dąży do uszczuplenia granic przyszłej Bułgaryi i to na korzyść Grecyi lub też do podziału Bułgaryi na dwie części? Hr. Andrassy liczy na kongres i na pogodzenie zwycięstw rosyjskich z interesami europejskiemi i austryackiemi, w przeciwnym razie opiera się na bagnetach. Gdy hr. Andrassy wspomina o wpływach **wojskowych** rosyjskich przy układaniu warunków pokojowych, radby wystawić Rosyi tak zwany złoty most do odwrotu, do koncesyj pojednawczych. A jeżeli Rosya na ten most nie zechce wejść, jeżeli pomimo pokojowych usiłowań kongresu uparte zajmie stanowisko i odrzeknie: *beati possidentes!?* Cóż wtenczas? Loika odpowiada, że w takim razie hr. Andrassy będzie zmuszony odwołać się do broni. Dlatego uchwalenie kredytu 60-milionowego otwiera bądź co bądź perspektywę wojenną. Austrya inaczej działać nie może, jak wojskowo przygotowana pojawić się na kongresie, ale tem trudniej Rosya da się nakłonić do ustępstw, albowiem każda jej koncesya mogłaby uchodzić za dowód słabości wobec zbrojnej Austryi i Anglii. Zresztą bardzo wielu jeszcze wątpi, czy kongres w ogóle zbierze się z pewnością. Po usunięciu trudności formalnych rozpocząć się teraz dopiero mają rokowania względem podstawy obrad na kongresie. W tej mierze Anglia jest nader wymagającą. Cokolwiekbądź, jedną kwestyę sporną wyjaśnił hr. Andrassy stanowczo, oświadczył bowiem, iż o okupacyi lub zaborze Bośni i Hercegowiny niebyło, niema i nie będzie mowy, chyba, gdyby go stosunki i okoliczności do tego zmuszały, ale w takim razie okupacya byłaby tylko środkiem nigdy celem. W dwóch wypadkach zdaniem hr. Andrassego wojska austryackie mogłyby zająć te kraje tureckie: albo celem zabezpieczenia granic austryackich, albo też celem wykonania dalszych ruchów strategicznych, gdyby tego wymagały względy strategiczne. Na wczorajszem i dzisiejszem tajnem posiedzeniu węgierskiego wydziału budżetowego hr. Andrassy, jak zapewniają delegaci węgierscy, zachwycił wszystkich jasnością i dokładnością swego wywodu. Hr. Andrassy wyłuszczył ziomkom swoim **dodatnio**, co on rozumie przez tak zwaną „sferę interesów austryackich" i jaki ma dalszy program działania. Delegaci węgierscy zachowują naturalnie wszystko w sekrecie. Rezolucya delegata Falka w sprawie kredytu 60-milionowego może do pewnego stopnia służyć za skazówkę w ocenie polityki hr. Andrassego.

### Wiedeń 11 marca.

*(69te nadzwyczajne posiedzenie Izby wyższej).*

W Izbie deputowanych nie odbyło się zapowiedziane na dziś posiedzenie; natomiast Izba wyższa zebrała się na krótkie posiedzenie nadzwyczajne, które zagaił prezes książę Karol **Auersperg** o godz. 11ej min. 40, przemówił on jak następuje:

Wysokie Zgromadzenie! *(Izba powstaje)*. Ciężkie i bolesne strapienie nawiedziło dom Habsburgów i ich państwo. Zgon najdostojniejszego arcyksięcia Franciszka Karola, miłościwego ojca naszego Cesarza najmiłościwszego, powszechnem przerażeniem głębokiem i żałobą napełnił umysły. Śp. J. Cesarska Wysokość był przez wszystkich wiernych zwolenników tronu wysoce poważany jako nieprześcigniony wzór wielkodusznego, najszlachetniejszem zaparciem się samego siebie natchnionego patryotyzmu. Jego dobroduszność bez granic i dobroczynność wspominana była przez tysiące a tysiące serc z szczerem rozrzewnieniem w modlitwie, a najwznioślejsze dowody ludzkości i uprzejmości zgasłego dochodziły aż pod strzechę najuboższą i z serdeczną wdzięcznością sławione były w uściech ludu. Wobec błogiéj działalności jego serca, wyszczególniającego się wszelakiemi wspaniałomyślności i życzliwości zaletami, strata, którą ogół ponosi przez zgon tego pana dostojnego, jest bardzo ciężka, a każdemu wiernemu Austryakowi staje się podwójnie dotkliwą na wspomnienie, że nasz monarcha ukochany i nasz dom cesarski przez tę stratę niepowetowaną ciężko jest nawidzony głębokiem strapieniem; a jest to wynik wiernego przywiązania, że żywe w téj żałobie współczucie oddaje się nadziei, iż pociecha współczucia powszechnego zdolna sprawić ulgę uczuciu bolesnemu. Dla tego też Izba wyższa czuje w sercu potrzebę wynurzenia szczeréj kondolencyi swéj i niekłamanego życzenia, aby podźwignął się głęboko zasmucony umysł naszego Cesarza i Pana najmiłościwszego. Wysokie Zgromadzenie zechce przeto upoważnić prezydyum do wykonania tego poselstwa w sposób właściwy. Wysokiéj Izbie wypadnie dopełnić smutnego obowiązku odprowadzenia jutro śmiertelnych szczątków zgasłego arcyksięcia na wieczny odpoczynek, o czem członkowie osobne otrzymają doniesienie. Dzisiejsze posiedzenie było poświęcone obwieszczeniu tego nader smutnego wydarzenia i zamykam je niniejszem. Posiedzenie następne zastrzegam sobie zwołać na piśmie.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 45.

**Wiedeń** 11 marca. Przedłożenia rządowe wniesione w delegacyach wspólnych są następujące.

I. *O przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca czerwca.* Prowizoryum budżetowe co do wydatków wspólnych, wszakże tylko co do wydatków działu zwyczajnego, już istnieje na czas pierwszego kwartału r. 1878. Ponieważ delegacye w tymże czasie prawdopodobnie nie zdołają jeszcze uchwalić stanowczo budżetu na r. 1878, przeto rząd wspólny wnosi o przedłużenie prowizoryum budżetowego aż do końca czerwca r. b., a to z rozszerzeniem na pewne nadzwyczajne wydatki na armię i marynarkę, których bez ujmy dla orężnego pogotowia armii dłużej już powstrzymać nie można. Ministerstwo wspólne wnosi przeto:

Wysoka Delegacya zechce zezwolić co następuje:

1 Upoważnia się ministerstwo wspólne do czynienia wydatków działu zwyczajnego, przypadających na czas od 1 kwietnia do dnia 30 czerwca r. 1878, a to w wysokości wydatków zwyczajnych przypadających na tenże czas r. 1877.

Wydatki te będą pomieszczone w ramach liczb budżetu, który się uchwali na r. 1878.

Uchwała niniejsza nie uprzedza o przyzwoleniu budżetu na r. 1878 ani w całości, ani w poszczególnych tytułach i pozycyach.

2. Co do subwencyonowania „Lloyda austro-węgierskiego postanowienie powyższe będzie miało znaczenie wogóle wtedy tylko, gdy oba ciała ustawodawcze zatwierdzą istniejącą z nim umowę.

3. Wspólnemu ministerstwu wojny przyzwala się, bez ujmy dla konstytucyjnego traktowania tych wydatków nadzwyczainych, kwotę 3,000,000 złr. na rachunek nadzwyczajnych na r. 1878 wydatków na armię, tudzież kwotę 726,700 złr. na rachunek nadzwyczajnych na tenże rok wydatków na marynarkę wojenną.

4. Kwoty przypadające na królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa, a względnie na kraje korony węgierskiej, będą obliczone wedle ustaw, które przyjdą do skutku co do opędzenia wydatków wspólnych.

II. *O kredytach dodatkowych na r. 1877.* Niektóre pozycye na r. 1877 okazały się niewystarczającemi, rząd wspólny wnosi przeto o uchwalenie kredytów dodatkowych, mianowicie: w dziale ministerstwa spraw wewnętrznych na adaptacye w pałacu ministerstwa 12,000 złr., na nadzwyczajne przesyłki i komisye dyplomatyczne 32,000 złr., na dodatki z powodu drożyzny dla niektórych konsulatów 14,000 złr., razem 58,000 złr.; w dziale ministerstwa wojny na żywność z powodu wyższych cen 1,800,000 złr., większych wydatków rozmaitych z powodu strzeżenia granicy wschodniej 1,100,000 złr., wypłaty z okoliczności obwarowania Przemyśla 100,000 złr., na utwierdzenie portu w Poli 250,000 złr., wynagrodzenie za stajnię zgorzałą w Nagy-Enyed, 1275 złr., na marynarkę 34,847 złr. 98 ct., na szpital w Budziepeszcie 97,000 złr., razem 3,420,589 złr. 98 ct.; ogółem przeto w działach obu ministerstw 3,478,589 złr. 98 ct., z których po strąceniu 69, 571 złr. 80 ct., przypadających tytułem dwuprocentowego precypuum na skarb węgierski, pozostaje do podziału 3,409,018 złr. 18 ct., a to tak, że na Austryę przypada 2,386,312 złr. $72\frac{1}{2}$ ct., na Węgry 1,022,705 złr. $45\frac{1}{2}$ ct.

III. *O nadzwyczajnym kredycie 60-milionowym.* Przedłożenie to podaliśmy wczoraj w sprawozdaniu z posiedzenia delegacyi.

IV. *O zapomogach dla wychodźców z Bośni i Hercegowiny.* Delegacye uchwaliły były wspomagać wychodźców tych tylko do końca kwietnia r. 1876. Dotychczas atoli nie mogli wrócić do kraju, ztąd wspomagać ich nadal także było koniecznością, a mimo największej oszczędności, nie można było zejść niżej sum wymienionych w projekcie niniejszym. Rząd wspólny wnosi o zatwierdzenie wydatków łożonych jeszcze ponad uchwałę delegacyjną w r. 1876 i przez cały r. 1877, tudzież o uchwalenie pewnej kwoty na pierwsze cztery miesiące r. 1878.

Z ministerstwa spraw zagranicznych wysłano dwóch urzędników, którzy, objeżdżając granicę wschodnią, ściśle zbadali stosunki dotyczące wychodźtwa i przedstawili rządowi, co czynić wypada, aby stan rzeczy wśród wychodźtwa, nie oddziałał szkodliwie na ludność pograniczną. Mimo wszelkiej przeto oszczędności, posuniętej do ostateczności, tak że w miesiącach letnich oszczędzano miesięcznie po 40,000 złr., trzeba było w własnym interesie poddanych austro-węgierskich, szczególniej w miesiącach zimowych podwyższać zapomogi.

Obecnie przebywa w Dalmacyi około 37,000 wychodźców, z których 33,700 pobiera alimentacyę; w Chorwacyi znajduje się 26,600 alimentowanych wychodźców; i w Pograniczu Wojskowem około 57,100 wychodźców, z których 53,100 pobiera alimentacyę.

Subwencye wynoszą teraz miesięcznie w Dalmacyi około 56,000 złr., w Chorwacyi około 75,000 złr., w Pograniczu Wojskowem około 160,000 złr.

Wydatki na wspomaganie i dozorowanie wychodźców w r. 1875 wynosiły 475,910 złr. 9 cnt. (już przyzwolone), w r. 1876 2,122,097 złr. $51\frac{1}{2}$ cnt. (przyzwolone już w wysokości 519,727 złr. 52 cnt.), w r. 1877 w okrągłej liczbie 3,200,000 złr. Wypada jeszcze mieć pieczę o wychodźcach przynajmniej do końca kwietnia r. b.; na pierwsze trzy miesiące już zlikwidowano 900,000 złr., na kwiecień preliminuje rząd 290,000 złr.

Ministerstwo wspólne wnosi przeto:

Wysoka delegacya zechce uchwalić:

„Ministerstwu spraw zagranicznych przyzwala się na nadzwyczajne wydatki celem wspomagania wychodźców z Bośni i Hercegowiny:

1) kredytu dodatkowego na r. 1876 1,602,369 złr. $90\frac{1}{2}$ cnt.

2) kredytu dodatkowego na r. 1877 złr. 3,200,000.

3) na czas od d. 1 stycznia do końca kwietnia r. 1878 złr. 1,190,000.

(Razem przeto nieprzyzwolone dotychczas wydatki na wychodźców wynoszą 5,992,369 złr. $99\frac{1}{2}$ cnt., co z przyzwolonemi stanowi sumę 6,988,007 złr. $60\frac{1}{2}$ cnt.)

— Delegacya węgierska odbyła w niedzielę posiedzenie poufne, na którem naradzała się nad przedłożeniem rządu o kredycie 60 milionów. Sprawozdanie urzędowe ogłoszone w *Budap. Corr.* nie podaje dyskusyi a tem samem przemówień hr. Andrassego. Sprawozdawca Dr **Falk** uczynił wniosek, wczoraj telegrafowany w streszczeniu, który brzmi w całéj osnowie: „W razie, gdyby dalszy rozwój wypadków wschodnich uczynił mobilizacyę siły zbrojnéj Austro-Węgier, w celu energiczniejszéj obrony interesów monarchii, nieuniknioną i naglącą koniecznością, upoważnia się ministerstwo wspólne, aby odwoławszy się bezzwłocznie do określonego ustawą udziału organów reprezentacyjnych konstytucyjnych, tymczasowo czyniło wydatki potrzebne na tę mobilizacyę do wysokości 60 milionów, pod własną odpowiedzialnością i w porozumieniu z rządami obu części monarchii." Kilku delegatów czyniło następnie zapytania hr. Andrassemu, na które tenże „w wyczerpującem przemówieniu, wśród oklasków ze strony delegatów" odpowiedział. Z powodu spóźnionéj pory odroczono jednak dalszą dyskusyę do wtorku.

## Rosya.

Dzienniki rosyjskie występują bardzo energicznie przeciw okupacyi Bośni i Hercegowiny przez wojska austryackie, do której wedle panującego w Rosyi przekonania „Austrya zabiera się na prawdę i przystąpi niezwłocznie". *Nowoje Wremia*, dziennik uchodzący powszechnie w Rosyi za tłomacza opinii pewnych sfer wyższych urzędowych, występuje dziś przeciw okupacyi austryackiej, jako obrońca interesów Serbii, która najbardziej — zdaniem jego — byłaby przez tę okupacyę pokrzywdzoną. Oto są rozumowania tego dziennika: Serbia przebyła dwie ciężkie wojny. W pierwszej z nich miała do czynienia z większą połową armii tureckiej, poniosła straty dotkliwe materyalne, lecz skutkiem tej wojny, poziom moralny narodu serbskiego podniósł się znacznie, bo obudziło się w nim poczucie patryotyzmu i pragnienie jedności plemiennej. Serbowie stojący u steru rządu, powzięli byli zamiary nawet nieco za śmiałe, oprócz bowiem zjednoczenia ziem serbskich, pragnęli przyłączenia do Serbii części Bułgaryi. Dziś, nie tylko w tym względzie spotkał ich zawód zupełny, lecz nadto, niebezpieczeństwo wielkie zagraża im od Zachodu. Austrya, która przez swą bezczynność nie tylko niedopomogła sprawie zjednoczenia Słowian, lecz nawet jej brużdziła dużo i przeszkadzała, teraz, właśnie w chwili, kiedy już niema kogo zasłaniać przed gwałtami i bezprawiami Turków, zamyśla objąć w swe posiadanie Bośnię i Hercegowinę. W jakże smutnem położeniu, w nagrodę za swe ofiary, znajdzie się Serbia, skoro honwedzi węgierscy zajmą całą serbską granicę zachodnią! Za heroiczną inicyatywę w sprawie wyswobodzenia Słowian, za potoki krwi wylanej i ruinę materyalną, księstwo serbskie otrzyma bardzo małe wynagrodzenie terytoryalne na południu, ustali zaś na długo, jeśli nie na zawsze, nadzieję połączenia się z Serbami bośniackimi i hercegowińskimi. Przy takim obrocie rzeczy Serbia będzie mogła powiedzieć sobie bez przesady, że przeszła z deszczu pod rynnę. Teraz — zdaniem dziennika rzeczonego — kiedy wojna się skończyła, i sprawa słowiańska weszła w stadium reform pokojowych, wstąpienia wojsk austryackich do ziem słowiańskich niewskazuje żadna potrzeba polityczna, a Serbii stanie się krzywda, bo sąsiadem jej, zamiast słabej Turcyi, będzie potężna Austrya, równie jak Turcya nieprzyjazna idei jedności słowiańskiej, a niebezpieczniejsza od tamtej, gdyż stawszy się panią Bośni i Hercegowiny, może zapragnąć wkrótce zagarnięcia pod swą władzę Serbii, a kto wie, może i Bułgaryi, skoro z niej ustąpią wojska rosyjskie. Projektuje zatem *Nowoje Wremia*, aby Rosya opierała się tymczasem wszelkiemi siłami zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę, aby w żadnym razie niezgadzała się na to, a przynajmniej starała się odwlec rzecz do przyszłej konferencyi. Skoro zaś obrady konferencyjne nastąpią, Rosya powinna użyć całego swojego wpływu, by Bośnię i Hercegowinę przyłączono do księstwa Serbskiego, co będzie łatwem, ponieważ Turcya nie wiele dba dzisiaj o ziemie lenne, mały jej tylko przynoszące haracz, i słusznem, bo ludność Bośni i Hercegowiny po większej części jest serbską. „Upewniamy uroczyście — kończy wspomniony dziennik — że takie są opinie i pragnienia całego narodu rosyjskiego, który jak gotów jest przelewać krew i dawać grosz swój ostatni dla sprawy zjednoczenia Słowian, tak też, sądzimy, ma prawo wypowiedzieć głośno swój sąd i swoje życzenia".

## Turcya.

O administracyi zaprowadzonej w Bułgaryi przez ks. Czerkawskiego odezwał się teraz głos rosyjski Utina, profesora prawa w Petersburgu, który osobiście zwiedzał w tym czasie Bułgaryę i zdanie swe na podstawie tego, o czem się naocznie przekonał przedstawia. Pomijamy szczegóły podane przez p. Utina, podając tylko charakterystyczne znamiona tej administracyi. Czerkawskiemu nie chodziło bynajmniej o zbadanie potrzeb i życzeń miejscowych celem zaspokojenia ich, ale o ujęcie wszystkiego w karby posłuchu nie pozwalającego sobie żadnych nawet przedstawień. W tym celu oddalił wszelkie objawy życzeń Bułgarów przez deputacye wyrażanych, obchodził się z członkami takich deputacyj brutalnie. Na urzędników wybierał mało Bułgarów i to takich tylko, którzy w Rosyi wykształceni zostali, wybierał zaś przedewszystkiem Rosyan i to przeważnie wojskowych, wychodząc z przekonania, że ci będąc do karności przyzwyczajeni, tworzyć będą zastęp urzędników, za pomocą których każdy rozkaz z góry wychodzący spełnionym zostanie aż do ostatnich zakątków Bułgaryi z całą nakazaną ścisłością. Język urzędowy będzie wyłącznie rosyjski. Dotyczasowe podatki pobierają Rosyanie z wielką bezwzględnością, opłacając znich pensye urzędników i inne koszta administracyi. Pensye te są bardzo znaczne. Każdy gubernator ma rocznie 7000 rubli pensyi i 6 do 10 tysięcy rubli na nadzwyczajne wydatki, wice-gubernator 4500 rubli, komisarz okręgowy 2500 rubli i 1500 rubli na podróże i t. p. wydatki. Sumy przeznaczone na nadzwyczajne wydatki są oddane do wolnej dyspozycyi osoby dla której są przeznaczone i nie potrzeba z nich zdawać żadnego rachunku. Każdy urzędnik udający się z Rosyi otrzymuje pewną sumę w wysokości rocznej pensyi na urządzenie się; koszta podróży urządzają się podług etatu istniejącego dla Turkestanu a nadto każdy urzędnik otrzyma wolne pomieszkanie na koszt miasta lub okręgu, w których będzie piastował urząd. Głównym środkiem zjednania sobie ślepego posłuchu u Bułgarów jest nahajka.

Grosz na wymienione powyżej wydatki popłynie oczywiście z kieszeni Bułgarów. Jeśli dodamy do tego, że ich kosztem utrzymanem ma jeszcze być 50,000 wojska rosyjskiego, które dla utrzymywania bezpieczeństwa w Bułgaryi pozostanie, że ich kosztem jeszcze będzie urządzoną krajowa milicya, jeśli do tego dodamy zwykłe w administracyi rosyjskiej przechodzenie grosza publicznego do prywatnej kieszeni, zyskamy obraz zdzierstwa, które tu się obficiej może, niż gdziekolwiek rozwinie i stać się może zubożenia zamożnych dziś Bułgarów przyczyną. Prof. Utin wyraża obawę, że zamiast zyskania popularności, Rosya zapomocą tego systemu zrazić sobie tylko może na zawsze serca ludu bułgarskiego.

Śmierć Czerkawskiego sprowadzi może zmiany w osobach, ale nie zmieni pewno systemu, który już w znacznej części kraju w zupełności przeprowadzonym został.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

### Kraków 12 marca.

Dziś rano przyjechał do Krakowa naczelny dyrektor poczt w Galicyi p. Schiffner.

— Na pomnik **Piusa IX** w katedrze na Wawelu złożyli: składka 12 złr. zebrana w Brzesku d. 10go b. m. podczas nabożeństwa dziękczynnego za szczęśliwy wybór Leona XIII, 50 złr. zebrane podczas takiegoż nabożeństwa w Łancucie; XX. Misyonarze na Stradomiu 15 złr., młodzież z konwiktu XX. Pijarów 6 złr., Zgromadzenie XX. Pijarów 3 złr., grono nauczycielskie szkoły św. Scholastyki 14 złr.; z Uhrynowa bezimiennie 10 złr., składka parafian i duchowieństwa w Kosinie 8 złr., Reformat G. S., M. Bartynowski i X. Szymczakowski po 1 złr., za pośrednictwem X. Szymczakowskiego: dzieci szkoły Zgłobieńskiej 1 złr. 16 cent., M. i K. po 20 cent., pp. C. po 10 cent.

— Na sarkofagi dla umieszczenia w nich zwłok śp. Ł. Siemieńskiego w grobach na Skałce złożyli: p. Z. Skrzynecka 3 złr., J. Kępiński ze Szczurowy 10 złr.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi złożyli: młodzież konwiktu XX. Pijarów 6 złr., Zgromadzenie XX. Pijarów 3 złr., piąta składka z Wadowic 5 złr., W. N. 10 złr.

— Nowicyat XX. Pijarów w Krakowie otwartym został faktycznie d. 10 marca. Dwóch słuchaczy uniwersytetu przywdziało suknię zakonu pijarskiego, a jeden wszedł do zakonu jako brat.

— Zwracamy uwagę urzędów gminnych w pobliżu Krakowa oraz Starostwa, że w skutek zaprowadzenia podatku od psów w mieście, wiele bardzo psów nagromadziło się po gminach sąsiadujących z miastem, jak na Półwsiu, Zwierzyńcu, Nowej wsi, Grzegórzkach i t. d. Należałoby zarządzić odpowiednie środki ostrożności, gdyż jak nam właśnie donoszą, w niedzielę pojawił się wściekły pies na Zwierzyńcu, gdzie wiele psów pokąsał, zanim w końcu ubity został.

— Pewien dziennik krajowy znany z przewrotności, a który uderzył był na *Czas* za powieść *Rozkosze obywatelskie*, widząc się chaniebnie pobitym treścią i konkluzyą tej powiastki, chciałby się ratować, najdziwniejszym wykrętem. Oto utrzymuje, że autor powiastki, pod wpływem wyroków narodowych sędziów a redaktorów owego dziennika, zmienił treść i zakończenie powieści. Musimy przeciw temu solennie zaprotestować oświadczając, że jest wierutnym fałszem. Nigdy nie przeszła podobna frymarka przez myśl autora, a nigdy nie zgodziłaby się na nią redakcya *Czasu*. Taki sposób postępowania może być właściwym w konspiracyach, ale nie w poważnym i szanującym się dzienniku.

— Oddział lwowski akademickiej komisyi językowej odbył pod przewodnictwem Dr Małeckiego posiedzenie w d. 20 lutego r. b. Wręczono na niem nominacyę na członków przybranych na zasadzie uchwały Komisyi i Wydziału filologicznego Akademii w Krakowie. Na zgłoszenie się p. M. **Pawlikowskiego**, robiącego już dawniej wypisy z dzieła *Tobiasz* z łac. na polsk. przeł. (w Krakowie 1545), p. **Próchnicki** przyjął w miejsce tego do opracowania: *Samuela Rabi list* (w Krakowie) 1538) odstąpiony przez Dra **Pilata**. Ten ostatni czyni uwagi nad metodą robienia wypisów, do których grono przystępuje. X. **Łepki** przedstawia Zgromadzeniu część już dokonanych przez siebie wypisów.

— Na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie stracił onegdaj życie dozorca wagonów Edward Szenk, w skutku zgniecenia wozami podczas ich zesuwania.

— Z powodu wielkiego pożaru w Wiedniu na Leopoldstadt dzienniki wiedeńskie nalegają na tamtejszą Radę miejską i jej komisyę pożarną, aby zaprowadziły takie urządzenia, iżby straż pożarna jak najszybciej zawiadomioną być mogła o pożarze. Złemu bowiem urządzeniu w tym kierunku przypisują, iż straż wiedeńska, wyborna pod każdym względem, nie mogła ochronić od nieszczęścia, które kilka ofiar kosztowało. Już przed kilku laty proponowano gminie wiedeńskiej, aby zaprowadziła aparaty telegraficzne w rodzaju telegrafów pokojowych, za pomocą których każdy mieszkający w domu mógłby zawiadomić strażnicę filialną lub centralną nietylko o wybuchu ognia, lecz także o rodzaju pożaru. Aparaty takie miały być co kilka domów zaprowadzone, lecz gmina nieprzychyliła się do tej propozycyi z powodu kosztów, jakieby tego rodzaju urządzenie za sobą pociągnęło, a które obliczono na 12 do 15,000 złr., zwłaszcza, że gmina wiedeńska wydaje 170,000 złr. rocznie na straż pożarną. Teraz jednak w skutek pożaru na Leopoldstadt Radca miejski p. Nicola poruszył znów sprawę aparatów sygnałowych telegraficznych w Radzie miejskiej, a dzienniki donoszą, iż tym razem w skutek nabytego doświadczenia reprezentanci gminy mają być skłonniejszymi do udzielenia na ten cel kredytu.

— Doniesiono nam z Paryża, w liście, z którego wyjątek zamieszczony był w wczorajszym przeglądzie politycznym, o pobycie tamże 64 studentów hiszpańskich, którzy przybywszy z gitarami ożywili karnawał i główne obudzają chwilowo zajęcie Paryża. Należą oni wszyscy do znaczniejszych rodzin i występują w ubiorze studentów z XVI wieku, który stanowi rodzaj czapki arlekińskiej z kokardą, czarny aksamitny kaftan, czarne jedwabne pończochy, lakierowane trzewiki ze sprzączkami, wielki kolisty płaszcz z czarnego sukna i białe rękawiczki. Ogół owych studentów tworzy orkiestrę, w której jest 16 gitar, 10 skrzypców, 8 fletów, 6 bandusias i 10 panderas, inni zaopatrzoni są w kastaniety. W sobotę przed ostatkami wyprawiło wesołe grono przed redakcyą *Figara*, przy ulicy Drouot, pierwszą serenadę; w niedzielę udali się z ulicy Montmartre, gdzie są zakwaterowani, pieszo przed pałac Elysée, aby marszałkowej wyprawić koncert, ponieważ jednak księstwo Magenty wyjechali, poszli przed hotel ambasady hiszpańskiej. Grali tam przez dwie godziny, i następnie wsiadłszy do czterokonnych powozów, przejeżdżali przez Bulwary. Przybywszy przed wielką operę, przyszło im do głowy zająć miejsce na schodach przed gmachem teatralnym, aby dać bezpłatne widowisko licznym spacerującym, których pogoda do przechadzki zachęciła, czemu jednak przeszkodziła policya. Dzień zakończyli weseli goście w *cercle de la Presse* serenadą, na której wbrew zwyczajowi znajdowały się damy, i wykonaniem tańców narodowych.

— W zakładzie Ś. Kazimierza w Paryżu umarł d. 3 b. m. weteran wojsk polskich najstarszy z żyjących dawnych żołnierzy Aleksander **Zalewski** z Litwy, licząc lat 93. W r. 1809 wstąpił do 17go pułku piechoty, odbył kampanię r. 1812 i był ranny pod Borysowem w wyprawie na Moskwę za co otrzymał srebrny krzyż wojskowy i następnie aż do r. 1831 służył w wojsku polskiem.

— Paryski *Figaro* opowiada, że w dniu 7 b. m. książę Walii wyszedłszy z przedstawienia sztuki Wiktora Sardou: *„Bourgeois de Pont Arcy"* granej w teatrze „Variétés", zaszczycił wraz z admirałem Carr Glyn, pułkownikiem Arturem Elles i 5 znajomymi Paryżaninami, redakcyę tego pisma przy ulicy Drouot o godzinie $12\frac{1}{2}$ w nocy. Cała redakcya z wyjątkiem bawiącego w Monaco p. Villemessant przyjęła dostojnego gościa w progu domu, który książę następnie we wszystkich jego częściach oglądał. Sardou, kilku innych autorów i artystek zawiadomili wprzód o tym zamiarze redakcyę, i gdy książę wraz z orszakiem swym zeszedł do podziemiów, gdzie się znajduje drukarnia, spotkał go tam uorganizowany koncert. Następca tronu angielskiego wyszedł z redakcyi dopiero o godzinie 3 zrana.

— Opowiadają, że w wilię wyjazdu W. ks. Mikołaja z Adryanopola, na wielkim obiedzie znajdował się także Safvet basza, siedział po prawej stronie W księcia; ten spostrzegłszy, że mu nie dano lodów odezwał się *On a aublié de vous servir des glaces* na co znany z dowcipu dyplomata turecki odparł: *Laissez cela Monseigneur — je suis déja glacé.*

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Henryka Ziełkowskiego, zs kradzież odzieży; Wiktoryę Waszkiewiczowną, Maryę Krupską i Ludwikę Bartosińską, za kradzież sukien; Wiktoryę Zielińską, za przeniewierzenie w służbie; 4 osoby za pijaństwo.

Doróżkarz jednokonki Nr. 61 złożył w policyi wachlarz zostawiony w doróżce d. 5 b. m.

**TEATR.** — We wtorek dnia 12go marca: Komedya w 4 aktach, pp. Dumanoir i R. de Kerunion: *Jedna płacze druga się śmieje.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 11go marca przedpołudniem pogoda, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od — 5·0 doszedł do + 4·0 C. — Barometr szyko opada; rano o 6ej 12go marca stan jego był 732·2 milim., termometu 3·4 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 13go marca: Such. Św. Krystyny.

### Wiadomości bibliograficzne.

— W pismie monachijskiem *Beiträge zur Erforschung der Urgeschichte*, wyszła obszerna rozprawa **Michała Żmigrodzkiego**, zatytułowana: *Culturhistorische Beiträge zur Erforschung der Vorzeit in den slavischen Ländern.* Badanie archeologiczne i lingwistyczne.

### (NADESŁANE).

W spisie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, umieszczonym w Nrach 1 i 8 *Czasu* t. r., wypuszczono przez pomyłkę p. t. Panów i Panie: Ignacego Preissa i Maryę Wilkoszewską z datkiem po 5 złr., Jana Krzesza i Karola Kosińskiego z datkiem po 3 złr. i dzieci Zarańskiego z datkiem po 2 złr.

Od początku stycznia przystąpili jako członkowie do Stowarzyszenia p. t. Panowie i Panie: X. kanonik Józef Wilczek, Ferdynand Winter i Piotr Brodecki z datkiem po 10 złr.; Franciszek Ślęk z datkiem 5 złr.; Konstanty Hoszowski, Józefa Bielska, Julian Kalisz i Stanisław Górski z datkiem po 3 złr. Wreszcie złożyli w tym czasie na rzecz Stowarzyszenia p. Ignacy Żółtowski 25 złr.; p. Kamila Wężowiczowa 3 złr. i N. N. 1 złr.

Kraków d. 10 marca 1878 r.

Dr *Zoll*
Przewodniczący Stowarzyszenia.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości
*z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 11go i 12go marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały i to głównie pszenicy, która nie przenosiła nawet 100 korcy.

Płacono za 1 korzec pszenicy na 237 funtów po 52 złp.; proso na 250 funt. od złp. 28 do 30 złp.

Stagnacya jaka od niejakiego czasu zapanowała na tutejszym targu Kleparskim trwa dalej. Brak kupców z Prus na naszych targach coraz większy, na ostatnie targi przybywało ich zaledwo po paru, a niektóre były ich zupełnie pozbawione; ztąd obrót i ruch niewielki a zakupno odbywało się głównie na miejscowe potrzeby, z tego powodu i ceny niedochodziły może do nominalnej wartości zboża. Na dzisiejszym targu tak samo brak zagranicznych kupców dał się uczuć, a zakupna odbywały się głównie dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych i w niewielkiej ilości na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 9·75 do 11·30 złr.; czerwoną od 10·— do 11·60 złr.; białą od 10·25 do 11·80 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·— do 8·35 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·80 do 8·— złr.; jęczmień dla krup. za 100 kilogram. od 7·80 do 8·20 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·25 do 7·85 złr.; owies za 100 kilogram. 7·15 do 7·60 złr.; groch za 100 kilogra. od 7·50 do 9·75 złr.; fasolę od 8·50 do 12·— złr.; jagły od 11·25 do 12·50 złr.; wykę od 5·50 do 6·—;

konieczną czerw. od 48·— do 58·— złr.; białą od 50·— do 60·— złr.; kukurudzę od 7·15 do 7·90 złr.

*Tygodnik Finansowy.*

Dążność do zwyżki zdaje się wyrażać pewność giełdy, że pokój europejski naruszonym nie zostanie, ale jednocześnie zdradza jednak nader ograniczony zakres tranzakcyj pewne obawy objawiające się w przeciwnym kierunku. Ruch tranzakcyjny — chociaż tylko słaby — odbywa się jedynie w tych papierach, których kurs utrzymuje się dla tego w ciągle równej mierze, chociaż zażądanie nowych kredytów w delegacyi powinnoby wpłynąć na niego w przeciwnym kierunku.

W podobnie pomyślnem położeniu znajdują się akcye zakładu kredytowego austryackiego, a od czasu ogłoszenia ostatniego bilansu i węgierskiego zakładu. Zaczęto też w ubiegłym tygodniu żywiej nieco poszukiwać niektórych akcyj przemysłowych (fabryk żelaznych i wyrobu cegły), tylko akcye kolei żelaznych nie wchodzą dotąd na targ międzynarodowy, chociaż wiadomo powszechnie, że tegoroczny ruch transportowy był niezły i pewna ilość kolei żelaznych wypłaci znaczne dywidendy. Chociaż bilans za r. 1877 kolei Karola Ludwika dotąd nie jest ukończony, szacują w kołach kompetentnych super-dywidendę akcyj tej kolei na 8 złr. 40 c. Widoki dla tej kolei są też ciągle dobre. Do Podwołoczysk przychodziło dotąd dziennie około 30,000 centnarów zboża, pszenica podolska jest tego roku bardzo ładna, skutkiem czego zjawiło się w tym roku i zjawia dotąd w tem mieście dużo wysłanników największych firm Wrocławia, Berlina, Kolonii, Antwerpii, Zurichu i Strassburga.— Pszenica podolska stałaby się jeszcze bardziej ożywionego poszukiwania przedmiotem i ruch na kolei Karola Ludwika byłby tem większy, gdyby można dosyć wcześnie uchylić te niedogodności, które częste zamakanie ładowanego zboża sprowadzają.

Nagła zwyżka kursu akcyj Towarzystwa tramwayów nie da się wytłómaczyć żadnemi pobudkami finansowej natury i odnieść ją trzeba jedynie do zabiegów konsorcyjnych. Czysty zysk z r. 1877 przypadający w kwocie 7 złr. 50 c. na akcyę, nie usprawiedliwia bynajmniej nagłego podniesienia kursu o 18 złr., a widoki na przyszłość mogą stać się jeszcze złudnemi.

Różnice w kursie głównych papierów między końcem świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia są następujące: Renta papierowa podniosła się z 62 na 63.25, srebrna z 66.10 na 67.30, złota z 73.80 na 74.90, losy pożyczkowe z r. 1860 z 109.75 na 111.75, z r. 1864 z 133.50 na 135.75, akcye Zakładu kredytowego węgierskiego z 213.50 na 223.50, austryackiego z 227.75 na 234.25, akcye kolei państwowej z 256.75 na 260.50, kolei Karola Ludwika z 240 na 244.75.

Kurs walut metalowych zniżył się. Srebro spadło z 106.50 na 104.75, dwudziesto-frankówki z 9.56½ na 9.47½.

**Wiedeń** 11 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 510 sztuk, węgierskich 2022 sztuk, niemieckich 393 sztuk, razem 2925 sztuk.

Galicyjskie płacono od 52½, 54, 55½, do 56½ złr.; węgierskie od złr. 52, 56 do 57½ złr.; niemieckie od złr. 54 do 58 złr. za kilo mięsa, wszystko [illegible]

*Wilhelm Amirowicz.*
*Café Stirböck.*

### Kasa wkładkowa
*Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.*

Wykaz za miesiąc luty 1878 r.

Pozostałość z dnia 31go stycznia 1878 r. wraz z 6% skapitaliz. złr. 273,164 c. 83—
Wpłynęło w miesiącu lutym b. r. 22,930 c. 40—
Razem złr. 296,095 c. 23—
Wypłacono 147 książeczek z których 9 umorzono łączną kwotę złr. 31,729 c. 08—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 17 złr. 58 cent. —
Pozostałość z dnia 28go lutego 1878 roku wynosi . . . złr. 264,366 c. 15—

### Kasa wkładkowa
*w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.*

Wykaz za miesiąc luty 1878 r.

Pozostałość z dnia 31go stycznia 1878 r. wraz z 6% skapitaliz. złr. 187,195 c. 36½
Wpłynęło w miesiącu lutym b. r. 747 c. 83—
Razem złr. 187,943 c. 19½
Wypłacono na 4 książeczek z których 3 umorzono łączną kwotę złr. 1,939 c. 30—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 12 złr. 36 cent. —
Pozostałość z dnia 28go lutego 1878 r. wynosi . . . złr. 186,003 c. 89½

### Wykaz dochodów
*Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

| | Kraków–Lwów złr. | c. | Lwów-Brody Podwołoczys. złr. | c. | Razem złr. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **1878** | | | | | | |
| Od 21go do 28go lutego 1878 roku | 228,213 | 89 | 80,478 | 23 | 308,692 | 12 |
| Od 1go stycznia do 20go lutego | 1,482,553 | 94 | 433,910 | 65 | 1,916,464 | 59 |
| Razem | 1,710,767 | 83 | 514,388 | 88 | 2,225,156 | 71 |
| **1877** | | | | | | |
| Od 21go do 28go lutego 1877 roku | 220,497 | 95 | 54,086 | 79 | 274,954 | 74 |
| Od 1go stycznia do 20go lutego | 1,337,594 | 33 | 344,511 | 71 | 1,682,106 | 04 |
| Razem | 1,561,462 | 28 | 398,598 | 50 | 1,960,060 | 78 |

**Wiedeń** 11 marca.

+ Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towarów z Galicyi 510 szt., z Węgier 2022 szt., niemieckiego 393 szt., razem 2925 szt., czyli o 206 sztuk więcej niż w zeszłym tygodniu. W tej liczbie mieszczą się już 43 bawoły. Rzeźnicy tutejsi usiłowali znów wyzyskać nieco [illegible] spro[illegible] pełnie [illegible] nie się powiodło, gdyż obecność wielu rzeźników za-

miejscowych nadała targowi większego niż zwykle ożywienia. Tylko towar pośledniejszy z Galicyi doznał zniżki, za to przedniejszy w równej mierze się podniósł; węgierski i niemiecki spadł o ½ złr. na 100 kilo. Sprzedano wszystko. Płacono: opasy galicyjskie 52½ — 56½, węgierskie 52 — 57½, niemieckie 54 — 58½, krowy 48 — 54, buhaje 48 — 52, bawoły 43 — 46 złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu d. 7 b. m. zapanowała znów co do wołów tendencya zwyżkowa, płacono 70 — 89 ctm.; skopy poprawiły się na nowo w cenie, płacono za towar z runem 1·03 — 1·08 frank., bez runa 95 ctm. do 1 frank. za ½ kilo.

**Wiedeń** 10 marca.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku transakcye nie wychodzą poza granice skromne; utrzymuje się bez zmiany cena 33.25 złr. **Peszt**, 9go marca 32 32·50 złr. **Wrocław**, 9go marca: na marzec 50·40 mark. ofiar., na czerwiec-lipiec 50·40 mark. ofiar. — **Szczecin**, 9go marca w miejscu 51·— mark., na wiosnę 50·90, na czerw.-lipiec 52·70 mrk. **Berlin**, 9go marca w miejscu 52·30 mark., na marz. kwieć. 52·10 mrk., na kwieć.-maj 52·40 mrk., na czerw.-lipiec 53·60 mrk. **Paryż**, 9go marca na ten miesiąc 59·50 frank., na kwiecień 59·75 frank., na maj-sierp. 60·50 frank.

**Nafta.** — **Wiedeń**, 10go marca z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z cłem. **Brema**, 9go marca 10·80 mrk. — **Hamburg**, 9go marca w miejscu 10·60 mrk., na marzec 10·55 mrk., na sierp.-grudz. 12·15 mrk. — **Antwerpia**, 9go marca 27¼ frk. **Nowy Jork**, 9go marca 11½ ct. pap., w Filadelfii 11½ ct. pap. za galonę (= 3·79 gr., kilo 3¾ litra).

*Przyjechali do Krakowa od d. 8 do 9 marca.*

HOTEL POLLERA. Z. Jakubowski z Kongresówki, M. Korn z Opawy, F. Vogt z Biały, J. Karstein z Wiednia, E. Morgenstern z Opawy, J. Homolacz z Biały, P. Stahl z Miechowa, E. Spiegel z Wiednia, H. Dobrzański z Kongresówki, F. Abeles z Pragi, L. Woźniakowski z Kongresówki, A. Fischl z Wiednia, H. Wolf z Biały, Dr K. Gadomski z Kongresówki.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 11 marca. Wobec świeżych wahań się Anglii co do wzięcia udziału w kongresie, hr. Münster (poseł niemiecki w Londynie) miał z polecenia Bismarka przyrzec, iż gabinet londyński jeszcze przed przybyciem lorda Lyonsa na kongres, otrzyma dokładną wiadomość o traktacie. Ze strony Rosyi uda się na kongres ks. Gorczakow z dwoma radcami stanu, którzy zajmą się sprawą wierzycieli Turcyi. W Londynie sądzą, że Austrya i Niemcy za otwarciem kongresu i po przedłożeniu mu traktatu pokoju zażądają odroczenia obrad na dwa tygodnie, aby rozpoznać akta tej sprawy; Rosya zamierza te punkta, które uważa za ulegające rozbiorowi kongresu, zebrać w osobny dokument.

**Rzym** 10 marca. Ajencya Stefaniego donosi, że król miał narady z kilkoma osobami politycznemi, a między nimi z Tecchio, Izba wybrała wiceprezesów. Są nimi: Desanctis, Maurogonato, Fazini i Villa.

**Rzym** 10 marca. Cairoli miał dziś znów dwa razy posłuchanie u króla i długą rozmowę z Cialdinim, który poprzednio był u króla na posłuchaniu. Zapewniają, że Cairoli naradzał się także z Sellą.

**Rzym** 11 marca. Kardynał Franchi wytłómaczył kapelanowi królewskiemu, że Papież nie może wstąpienia swego na tron notyfikować urzędownie, gdyż krok taki sprzeciwiałby się zwyczajom kościelnym. Na zapytanie nuncyusza w Paryżu odpowiedział rząd włoski, że odwołanie posła francuskiego przy Stolicy Apostolskiéj bar. Bande w żadnym nie zostaje związku ze stosunkami między Francyą a Watykanem, które jak były, tak i nadal pozostaną serdecznemi i że barona Bande zastąpi jeden z dyplomatów przyjaźnie w Watykanie widzianych. Ajencya Stefaniego upewnia, że wszystkie pogłoski względem złożenia nowego gabinetu, są przedwczesne.

**Madryt** 10 marca. W senacie oświadczył minister kolonij, że wszyscy Hiszpanie mogą wracać do kraju, a kto pozostanie za granicą, czyni to dobrowolnie, gdyż amnestya jest powszechną.

Dowiadujemy się, że nowo mianowany delegat i starosta krakowski p. Zaleski przybędzie do naszego miasta 15 b. m. a 18 b. m. obejmie swój urząd. Namiestnik hr. Potocki zabawi jeszcze dni kilka w Wiedniu, po czem powróci do Lwowa, gdyż stan jego zdrowia tak dalece się polepszył, że lekarze wiedeńscy nie zalecają mu już podróży do Włoch.

Dziś odbywa się we Lwowie wybór deputowanego do Rady państwa. Stotysięczne miasto, będące stolicą kraju, siedzibą uniwersytetu i sądów wyższych, ogniskiem inteligencyi zostaje aż do ostatniej chwili w niemałym kłopocie, kogo ma wybrać. Nie jest to dowodem braku ludzi zdolnych, gdyż mamy takich, coby godnie mogli reprezentować to miasto, ale nie każdy ma tam odwagę narażać się na pociski dzienników tamecznych, a przedewszystkiem brak tam pewnej spójni towarzyskiej i ogniska konserwatywnego. Hr. Artura Gołuchowskiego, którego nikt nie zna i który nigdy dotąd nie zajmował się sprawami publicznemi, postawił p. Jan Dobrzański; p. Rewakowicz sam wystąpił jako kandydat, a *Dziennik Polski*, którego on był redaktorem, odpycha jego kandydaturę; zresztą p. Rewakowicz stawał już raz jako kandydat w Biały i tam napisał ów pamiętny centralistyczny program po niemiecku, którym zyskał sobie jeden głos; wreszcie pewna liczba osób postawiła w ostatniej chwili kandydaturę p. Fr. Smolki, który złożył był mandat stosując się do warunku dobrowolnie przyjętego a w kole poselskiem postanowionego, iż nie można równocześnie zasiadać w Radzie państwa w Wiedniu i pełnić we Lwowie obowiązki członka Wydziału krajowego. Nikt zaś nie miał odwagi postawić znów kandydaturę p. Juliana Czerkawskiego, który złożył mandat na wezwanie garstki wyborców, gdy chciał zachować niezależność zdania. *Gaz. Narod.* twierdzi, że hr. Gołuchowski ma widoki zostania wybranym, a *Dziennik Polski* mówi, że Dr Smolka.

Wczoraj zgromadziła się Izba wyższa wiedeńskiéj Rady państwa na posiedzenie nadzwyczajne, na którem tylko prezes książę Karol Auersperg wyraził kondolencyę z powodu zgonu arcyks. Franciszka Karola i zaraz zamknął posiedzenie. Wczoraj także zebrały się w Peszcie w tym samym celu obie Izby sejmu węgierskiego i upoważniły prezesów swoich do wyrażenia ich imieniem współczucia N. Panu.

Pisze nam z Wiednia korespondent △ d. 11go marca:

„Dzisiaj w południe odbyła budżetowa komisya Delegacyi austryackiej poufne posiedzenie, na które zaproszeni byli, jak zwykle, wszyscy inni członkowie tej Delegacyi, a ze strony rządu znajdowali się ministrowie wspólni: hr. Andrassy, Hofmann, Bylandt i wiceadmirał Pöck. Całe posiedzenie do godziny 3½ trwające, zajęte było pytaniami zadawanemi przez członków komisyi hr. Andrassemu i odpowiedziami tegoż ministra dającego objaśnienia co do sprawy wschodniej, polityki rządu w tej sprawie i co do celu żądanego kredytu 60 milionów. Ponieważ na początku posiedzenia postanowiono, że co do zapytań członków i danych przez hr. Andrassego objaśnień i odpowiedzi, to tylko ma przejść do wiadomości publicznej, co będzie zamieszczone w sprawozdaniu, do którego ułożenia wyznaczono obecnego na posiedzeniu wyższego urzędnika spraw zagranicznych, przeto jedynie wspomnione sprawozdanie ogłoszonem być może. Po zamknięciu posiedzenia Komisyi, zaproponował prezes Delegacyi hr. Trauttmansdorff, aby prowadzić dalej prywatną już niejako pogadankę, w którejby inni obecni członkowie Delegacyi nienależący do jej komisyi budżetowej mogli zapytywać ministra spraw zagranicznych i otrzymywać od niego objaśnienia. Gdy wniosek ten za zgodą hr. Andrassego przyjęto, trwały te wyjaśnienia jeszcze godzinę. Następne posiedzenie komisyi budżetowej jutro o 11ej rano, a przedmiotem posiedzenia będą obrady nad przedłożeniem rządowem żądającem upoważnienia do opędzania wydatków wspólnych w drugim kwartale r. b. według budżetu uchwalonego na rok 1877.— Dopiero na następne posiedzenie komisyi budżetowej zaproszeni zostali ministrowie skarbu Hofmann i Depretis, albowiem jutro muszą znajdować się na posiedzeniu poufnem Delegacyi węgierskiej. Krótkie sprawozdanie z wczorajszego poufnego posiedzenia Delegacyi węgierskiej podane jest w dziennikach, a tu wspomnę, iż nie ma żadnej wątpliwości, że Delegacya węgierska uchwali prawie jednomyślnie żądany kredyt. Dodam, że dzisiejsze posiedzenie komisyi kredytowej usunęło u przeciwników nawet kredytu mylne przypuszczenie, jakoby kredyt ów przeznaczony był na okupacyę Bośni i Hercegowiny".

Delegacye wspólne stały się na teraz ogniskiem objaśnień i zwierzeń w sprawie wschodniej. Korespondenci nasi zdają i zdawać z nich będą stopniowo sprawę. Oświadczenia hr. Andrassego na poufnem zebraniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej, będą w części ogłoszone, a skoro to nastąpi, powtórzymy je. W skutku tych oświadczeń, większość komisyi budżetowej została jak zapewniają pozyskaną dla kredytu. Streszczenie „księgi czerwonej" złożonej w delegacyach, które powyżej podajemy, dopełnia obrazu położenia. Właśnie dziś odebraliśmy „księgę czerwoną;" jestto bardzo obszerny zbiór dokumentów dyplomatycznych, z którego nieraz zapewne zrobimy w przyszłości użytek.

Nie mamy jeszcze dotąd wiadomości o uchwale parlamentu niemieckiego nad wnioskiem o zastępstwie kanclerza, ale można być pewnym, że wniosek ten przyjęty został według brzmienia projektu rządowego. Dymisya Camphausena jest nieunikniona, zwłaszcza wobec rozszerzonej powyższą ustawą władzy ks. Bismarka. Będzie on mógł teraz wynieść Friedenthala na stopień ministra skarbu, który chwilowo jest chory.

Do tej chwili nie ma jeszcze wiadomości o utworzeniu gabinetu włoskiego. Atoli takie zmiany wymagają tam zwykle długiego czasu. Na czele dziennika cechujemy stanowisko Cairolego, domniemanego naczelnika gabinetu, a w ogóle we Włoszech nie raz już widziano najróżnorodniejsze żywioły w jednym gabinecie; dla tego choćby Sella znalazł się razem z Cairolim, nie byłoby nic nadzwyczajnego.

Kongres zbiera się w Berlinie pod prezydencyą ks. Bismarka 31 marca. Całe położenie polityczne skupia się obecnie około kongresu. Ks. Bismark, aby módz podołać nużącemu zadaniu, zaraz po uchwaleniu ustawy o zastępstwie kanclerza, udać się ma na kilkodniowy odpoczynek do Friederichsruhe, zkąd 31 b. m. będzie w Berlinie z powrotem. Na kongresie ma także zasiąść reprezentant Turcyi. Podobno nie usunięto jeszcze wszystkich trudności przedwstępnych, mianowicie Anglia życzyłaby sobie dokładnego określenia podstaw i zakresu działania kongresu i w tej mierze toczą się jeszcze podobno układy między mocarstwami. W każdym jednak razie Anglia postanowiła zasiąść na kongresie, gdyż w razie gdyby wziął obrót nie odpowiadający jej zapatrywaniom, będzie mogła usunąć się od dalszych obrad. Jak przewidywaliśmy, Anglia wzięła już urzędownie w opiekę Grecyę.

Przystąpienie Francyi do kongresu nie ulega już także wątpliwości. Wprawdzie poruszono z początku myśl w Paryżu, trzymania się na uboczu, w odwet za obojętność Europy, na los Francyi w 1870 r., lecz następnie odstąpiono od niej. Francyę przedstawiać mają na kongresie minister spraw zewnętrznych Wadington i poseł w Berlinie hr. St. Vallui. Zwracają naszą uwagę, aby nie przywiązywać zbyt wielkiej wiary do rozpuszczonych wieści o zamiarach obecnego rządu francuskiego rzucania się bądź co bądź w objęcia Niemiec. Raczej w ostatnich czasach czynione są ze strony Berlina kroki uprzedzające; a między innemi cesarz Wilhelm osobiście zawiadomił posła francuskiego o udzieleniu artystom niemieckim upoważnienia do wzięcia udziału w wystawie paryskiej. Francya chce pokoju, bo go potrzebuje, chce żyć w dobrych stosunkach z sąsiadami, ale nikt między rozumnemi ludźmi we Francyi nie łudzi się, aby uległością dla Niemiec, odzyskać można Lotaryngię.

Autentyczny tekst warunków pokoju zawartego między Rosyą i Turcyą, będzie materyałem politycznym przyszłości, już dla tego, że stanie się podstawą rozpraw kongresu. Ogłoszenie zatem tego tekstu, stanowić będzie ważną chwilę obecnej sytuacyi. Zdaje się że nie chcą aby doszedł do wiadomości publicznej zbyt wcześnie przed zebraniem się kongresu. Hr. Andrassy oświadczył w komisyi budżetowej delegacyi, że urzędownie nie znane są jeszcze warunki pokoju, a lord Derby powiedział wprawdzie, że hr. Szuwałow przedłożył mu je, lecz nie chciał udzielić ich jeszcze parlamentowi.

Podług doniesień z Bukaresztu, zdaje się, że pogodzili się tam z myślą odstąpienia Rosyi Bessarabii, lecz w zamian chcą jak największe uzyskać wynagrodzenie, po prawym brzegu i na wyspach Dunaju. *Pol. Corr.* zapisuje pogłoskę, że Rosyanie zajęli już kilka miast w Bessarabii, lecz że rząd ks. Karola trzyma to jeszcze w tajemnicy.

Ten sam organ donosi, że w skutku przejść dni ostatnich Sułtan zachorował, jednak nie niebezpiecznie.

Dzienniki rosyjskie zaczynają utrzymywać, że wojny nie będzie, a to dla tej prostej przyczyny, że ani Anglia, ani Austrya, chociaż dziś dosyć się srożą i niby czynią przygotowania, w ostatniej jednak chwili cofną się przed Rosyą, Rosya zaś może zupełnie spokojnie i chłodno słuchać wszelkich, najdotkliwszych przeciw sobie wycieczek, bo po zawarciu pokoju z Turcyą nikt jej owoców zwycięstwa nie wydrze. *Ruskij Mir* powiada nadto, że Anglia, jeżeli zechce, może odmówić urzędowego uznania stanu rzeczy, utworzonego przez Rosyę na Wschodzie. „Może sobie Anglia tej uciechy pozwolić, dla nas to obojętne, bo korzyści osiągnięte przez nas na Wschodzie nie zmniejszą się przez to, czy tak, czy inaczej będzie o nich mówił lord Derby, lub lord Beaconsfield". *St. Pet. Wiedomosti* przypuszczają, że Anglia i Austrya mogą sobie nareszcie wymówić pewne małe ustępstwa, dla nich ważne, a dla Rosyi nic nieznaczące, jak n. p. prawo żeglugi w cieśninach i na Dunaju, lub szczegóły urządzenia wewnętrznego Bośni. „Lecz takie fraszki niemogą wywołać wojny — bo i któż ją wypowiedzieć nam zechce? Jesteśmy zresztą pewni, że koniec końców i Anglia i Austrya będą zadowolnione z tego, co się im jeszcze okroić może, najbardziej zaś z tego, że chmura rozejdzie się bez burzy, t. j. że sprawa wschodnia niedoprowadzi ich do zbrojnego starcia z Rosyą, które wcale niebyłoby im na rękę".

Dodamy do tego, że i my nie wierzymy w bezpośredni wybuch nowej wojny, ale dla tego właśnie, że jest widocznym interesem Rosyi unikać jej obecnie i że przekonani jesteśmy, że w tym celu uczyni wszelkie ustępstwa. Najważniejszą bowiem dla Rosyi rzeczą, jest obecnie nie wywoływać dalszych natychmiastowych zawikłań.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 12 marca. Połączone podkomisye delegacyi węgierskiej przyjęły ponowne trzechmiesięczne prowizorium, poczem poszczególne komisye rozdzieliły się i uchwaliły, podkomisya marynarki i podkomisya spraw zagranicznych, każde kredyta dodatkowe dla tych departamentów żądane.

**Wiedeń** 12 marca. Połączone komisye delegacyi węgierskiej przyjęły dziś wniosek Falka zezwalający na kredyt 60 milionów.

**Wiedeń** 12go marca *(pryw.)*. *Presse* podaje telegram z Dubrownika donosząc, że Porta powiększa załogi w Bośni. Kontrakta względem zaopatrzenia wojsk w żywność już zawarte. Niektóre dzienniki donoszą, że Rosya odrzuci propozycyę Anglii względem udziału Grecyi w kongresie a ewentualnie zażąda również przypuszczenia do kongresu Serbii i Czarnogóry.

**Londyn** 11 marca. W Izbie wyższej na zapytanie Strathedena odpowiedział lord Derby, że byłoby bez pożytku i nierozsądnem wysyłać delegata na kongres, jeśliby ten posiadał władzę tylko nominalną a nie rzeczywistą. Rząd prowadzi z tego powodu rokowania z innemi mocarstwami i nic więcej powiedzieć nie może.

**Londyn** 12 marca. *Standard* utrzymuje, że władze na Malcie otrzymały nakaz zatrzymania wszystkich okrętów wojennych wracających, w celu wzmocnienia floty angielskiej na wodach wschodnich.

**Londyn** 12 marca. W Izbie niższej potwierdził minister Northcote, że Anglia wniosła u mocarstw przypuszczenie Grecyi do udziału w kongresie *(oklaski)*. W Izbie wyższej uczynił rząd podobne oświadczenie.

**Konstantynopol** 11 marca. Telegram gubernatora Janing donosi o zupełnej porażce ochotników greckich w Epirze i przywróceniu tam zupełnie spokojności. Jenerał Saldet mianowany został gubernatorem Tripolidy.

**Konstatynopol** 11 marca. Jenerał Dondukow-Korsakow dowodzić będzie korpusem okupacyjnym w Bułgaryi. Jacht „Liwadia" ma tu przybyć na usługi W. Ks. Mikołaja. Dotychczas nic jeszcze nie wiadomo stanowczo o odwiedzinach W. Księcia u Sułtana.

**Kurs Wiedeń** 12go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·65.— Renta srebrna 66 90. — Renta złota 74·50 — Losy z r. 1860 111·25.— Akcye Banku Narodowego 800 — — Akcye kredytowe 231·50. — Londyn 118·95 — Srebro 105 20.— Napoleony 9·49½.— Lombardy 74·75. — Losy z roku 1864 135 75. — Akcye kolei Karola Ludwika 243 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122 75 — Akcye kolei węg. półn. wschod. 111·25 — Anglo-Bank 101·25. Obligacye indemn. galic. 84 50. — Losy prem. węgierskie 76 75 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104 50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 25 6% Listy zast. hipoteczne 90 20.— Marki 58 55— Ruble 128 50 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publ.
**Kongregacyi kupieckiej.**
**Kraków,** 12 Marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 128 — | 129 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „ | 1 70 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | 58 — | 59 20 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 50 | 5 70 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | 5 50 | 5 70 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | 9 40 | 9 65 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | 9 60 | 9 80 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | — — | — — |
| Srebro austryackie (za 1 sztk.) . . . . | 104 — | 106 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 103 — | 104 50 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 84 — | 86 — |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.)) | 78 — | 80 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.)) | 84 40 | 85 — |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie (za 100 zł. wa.)) | 89 90 | 91 50 |
| % listy dłużne galic. zakł. włośc. | 90 25 | 93 25 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 — | 96 — |
| 5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 — | 88 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 88 50 | 92 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 94 — | 96 50 |
| Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 60 — | 70 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 96 50 | 98 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 84 60 | 86 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 242 — | 246 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 | 121 75 | 124 75 |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | 80 — | 100 — |

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat. (rub. i kop.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 50 | 16 50 |
| Losy m. Stanisławowa . | 17 75 | — — |
| **Wiedeń** 11 Marca. | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 62 85 | 63 — |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 67 — | 67 20 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 103 50 | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 — | — — |
| „ „ „ węgierskie | 78 50 | 79 — |
| „ „ „ galicyjskie | 84 50 | 84 90 |
| „ „ „ bukowińsk. | 81 — | 82 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 75 25 | 75 75 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 25 | 99 75 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 98 85 | 99 — |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 78 — | 78 75 |
| 5 „ „ . . . . | 84 25 | 85 — |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 91 75 | 92 25 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 95 50 |
| 6 „ „ „ „ „ „ „ 36 | 87 25 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 77 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . . | 106 50 | 107 — |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 89 85 | 90 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 140 50 | 141 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 90 40 | 90 80 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 319 — | 320 — |
| „ „ „ 1854 . | 107 25 | 107 75 |
| „ „ „ 1860 . | 111 75 | 112 — |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 119 50 | 120 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 136 — | 136 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 76 75 | 77 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe . . . . | 162 25 | 162 75 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 95 — | 95 50 |
| „ księcia Salm . . . | 38 25 | 38 75 |
| „ „ Palffy . . | 28 25 | 28 75 |
| „ „ Klary . . . | 29 50 | 30 50 |
| „ hr. St. Genois . . . | 29 — | 29 50 |
| „ miasta Budy . . . | 29 25 | 29 50 |
| „ Windischgraetz . . | 24 75 | 25 25 |
| „ hr. Waldstein . . . | 22 75 | 23 25 |
| „ hr. Keglevich . . . | 14 — | 14 50 |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 13 70 | 14 — |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. . | 800 | 802 — |
| Zakładu kredytowego . . | 231 50 | 232 75 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 378 — | 380 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1985 | 1990 |
| „ rządowej fr. a. . . | 258 50 | 259 — |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 169 75 | 170 25 |
| „ Południowej . . . | 74 50 | 75 50 |
| „ Galicyjskiej . . . . | 243 75 | 244 25 |
| „ Czerniowieckiej . . | 123 50 | 123 75 |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 112 — | 113 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 117 — | 117 25 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 116 — | 116 50 |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 104 50 | 105 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 104 | 105 — |
| „ Cisańskiej . . . . | 176 — | 177 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 109 50 | 110 — |
| „ Franciszka Józefa . | 130 50 | 131 — |
| Banku anglo-austryackiego | 103 — | 103 50 |
| Zakładu kredytowego węg. | 221 75 | 222 — |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | 90 — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 99 50 | 100 25 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 73 — | 73 50 |
| „ państwowej 500 fr. | 156 50 | 157 — |
| Emisya z r. 1867 . | 149 — | 150 — |
| „ południowej 500 fr. | 112 — | — — |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ pół. c. Fer. 100 złr. m. k. | 100 50 | 101 — |
| „ „ 100 złr. w a. | 97 50 | — — |
| „ „ w srebr. 5% | 106 90 | 107 20 |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | 87 — | — — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 101 50 | 101 75 |
| Emisya II. . . . | 99 70 | 100 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 77 40 | 77 60 |
| Emisya z r. 1867 . | 77 50 | 77 75 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. s. | 65 25 | 65 50 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr. | 78 50 | 79 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 89 — | 89 50 |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . . | 5 59 | 5 61 |
| „ dukat za wagę | 5 58$^{50}$ | 5 59$^{50}$ |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 48$^{50}$ | 09 49$^{50}$ |
| Suweryny angielskie . . | 11 90 | 11 95 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 74 | 09 76 |
| Srebro . . . . . . . | 104 90 | 105 10 |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 58 50 | 58 60 |
| Rubel pap. . . . . . . | 1 29 | 1 29$^{50}$ |
| **Lwów** 11 marca | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 47 | 5 56 |
| „ cesarski . . . . | 5 51 | 5 59 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 58 | 9 75 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy . . . | 1 28 | 1 30 |
| Marki (100) . . . . . | 58 — | 59 — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 60 | 85 40 |
| „ „ „ „ „ 4 | 78 70 | 79 50 |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 90 | 90 80 |
| Obligi indemn. bez kupon. | 84 75 | 85 60 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 242 50 | 244 50 |
| „ „ Lwow.-Czern. | 122 50 | 125 — |
| „ Banku hipot. gal. | 240 50 | 243 — |

| **Warszawa** 9 mar. | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej seryi . | 99 75 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 99 75 | — — |
| kupon . . | 085½ | — — |
| „ „ nowe . | 97 05 | 97 35 |
| kupon . . | 105½ | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 85 45 | 85 75 |
| kupon . . | 108½ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 239 — | — — |
| „ „ 1866 r. | 239 — | — — |

# Zaproszenie.

Dnia 29 marca 1878 r. o godzinie 11éj przedpołud. odbędzie się w sali Towarzystwa Kasy zaliczkowej, Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką w Jarosławiu posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia członków tegoż Towarzystwa, na którem porządek czynności następujący:

1) Odczytanie posiedzenia z ostatniego posiedzenia,
2) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1877,
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej księgi i rachunki za rok 1877, tudzież wnioski tejże komisyi,
4) Wybór trzech członków Rady nadzorczej wylosowanych według §. 48 statutu,
5) Wybór cenzorów do otwierania kredytu na podstawie §§. 48 i 69 statutu,
6) Wnioski co do zmiany statutów,
7) Wnioski Dyrekcyi, Rady nadzorczej i pojedynczych członków. (567)

O czem zawiadamiając wszystkich PP. Członków, Rada nadzorcza uprasza, by osobistym udziałem ożywić to posiedzenie zechcieli.

**Z Rady nadzorczej Towarzystwa kasy zaliczkowej, Stowarzysz. zarejestrow. z nieograniczoną poręką w Jarosławiu.**

Jarosław dnia 8 marca 1878 r.

| Sekretarz: | Przewodniczący: |
|---|---|
| *Feliks Rożański.* | *Z. Dembowski.* |



Ces. król. uprzyw.



# kolej galicyjska Karola Ludwika.

# OBWIESZCZENIE.

## 22gie zwyczajne
## Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

## KOLEI GALICYJSKIEJ KAROLA LUDWIKA

odbędzie się **w sobotę d. 18 maja 1878 r.** o godz. 10 przedpołudniem **w Wiedniu,**

w sali Stowarzysz. austr. Inżynierów i Architeków, I. Eschenbachgasse Nr. 9.

### Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. **1877.**
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3) Preliminarz budowy.
4) Rozporządzenie nadwyżką z r. **1877.**
5) Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. **1878.**
6) Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do 19 kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na Zgromadzenie walne.

**Złożenie akcyj uskutecznić można:**

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. S. M. Rotszylda;
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu:
w **Frankfurcie:** n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

w kasie Towarzystwa w Wiedniu zapomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach składowych zapomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

PP. Akcyonaryusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz niemoże zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu. (661-1-3)

**Wiedeń,** dnia 1 marca 1878 r.

**Rada zawiadowcza.**



Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*